

**Wokół Istnienia Poszczególnego, niezależności i konieczności.
Kilka uwag w perspektywie monadyzmu biologicznego
Stanisława Ignacego Witkiewicza**

**Around Particular Existence, Independence and Necessity.
Some remarks in the perspective of biological monadism
by Stanisław Ignacy Witkiewicz**

WALDEMAR KMIECIKOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Teologiczny

<https://orcid.org/0000-0002-8037-6125>

Abstract: The aim of this article is to present the issue of independence and necessity in the philosophical reflection of Stanisław Ignacy Witkiewicz, which is a constant component of the system created by this thinker. Accordingly, an analysis of selected representative writings of Witkiewicz has been undertaken. The result of the considerations contained in the article is the postulation of a discussion on the subject of the (excluded) Necessary Being and the Mystery of Existence.

Keywords: Stanisław Ignacy Witkiewicz; independence; necessity; Particular Existence; biological monadism

Abstrakt: Celem niniejszego artykułu jest prezentacja zagadnienia niezależności i konieczności w filozoficznej refleksji Stanisława Ignacego Witkiewicza, które jest stałym komponentem systemu tworzonego przez tego myśliciela. W związku z tym podjęto analizę wybranych reprezentatywnych pism Witkiewicza. Wynikiem rozważań zawartych w artykule jest postulat dyskusji na temat (wykluczonego) Bytu Koniecznego i Tajemnicy Istnienia.

Słowa kluczowe: Stanisław Ignacy Witkiewicz; niezależność; konieczność; Istnienie Poszczególne; monadyzm biologiczny

1. Tytułem wstępu

W prezentowanym artykule podjęte zostało zagadnienie niezależności i konieczności zawarte w filozoficznej refleksji Stanisława Ignacego Witkiewicza. Oba motywy – korelatywnie do specyfiki badań Witkiewiczowskich – wprawdzie pojawiają się z różną intensywnością i w odmiennych przestrzeniach ontologicznych badań, jednak są trwałym komponentem filozofii Witkacego.

Rozprawa nie aspiruje do wyczerpującego zreferowania całości powyższego zagadnienia. Jej zadanie jest znacznie skromniejsze – chodzi bowiem o krytyczną dyskusję na temat kategorii niezależności i konieczności rozumianej głównie jako konieczność świadomościowej akceptacji zawartości Witkiewiczowskiej Tajemnicy Istnienia. Niewątpliwie jest bowiem to, że Witkiewicz substancjalnemu monadycznemu bytowi przypisuje autonomię zarówno w sensie faktualnym (jako obiektywny stan każdego takiego bytu), jak również, że w przypadku bytu człowieka nadaje owej autonomii charakter postulatowy – dla człowieka jest ona najbardziej pożądanym stanem jego egzystencji osiągalnym zwłaszcza w uczuciu metafizycznym.

Z drugiej jednak strony – jak się zdaje – niezależność prowadzi do konieczności akceptacji fundamentalnej niezrozumiałości bytu w zakresie Witkiewiczowskiej Tajemnicy Istnienia. Tytułem szczególnej hipotezy badawczej przyjmujemy, że dążenie do zharmonizowania obu motywów w ramach Witkiewiczowskiej ontologii napotyka na nieusuwalną barierę skutkującą egzystencjalną rozpaczą; jest to bariera niemożliwości uzgodnienia (zwłaszcza ludzkiej) bytowej autonomii i konieczności akceptacji niezrozumiałości całości rzeczywistości. W tym sensie prawdopodobne staje się przypuszczenie, że próba uzgodnienia obu kategorii na gruncie ontologii Witkacego prowadzi do szczególnej aporii – wzrost niezależności niejako generuje zależność w związku z koniecznością akceptacji braku sensu istnienia zarówno człowieka, jak i całej rzeczywistości.

Powyższe przypuszczenie postaramy się uzasadnić poprzez rekonstrukcję skomplikowanej ontologicznej siatki kategorialnej, omówienie niezależności, a następnie jej krytyczne odniesienie do kwestii konieczności rozumianej w wyżej zaproponowanej formule.

2. W stronę monadyzmu biologicznego

Wydaje się, że kategoria niezależności jest doniosłym motywem (aczkolwiek zawartym raczej *implicite*) przenikającym refleksję filozoficzną Witkacego. Nie można przecież zrozumieć natury Istnienia Poszczególno (bę-

dącego jedną z głównych kategorii owej refleksji) w dystansie wobec problemu niezależności tegoż Istnienia. W pewnym sensie sama istota koncepcji Istnienia Poszczególnego obejmuje – niekoniecznie w sposób czytelny i wyczerpujący – motyw niezależności rozumianej jako swoiste zadanie i przeznaczenie tegoż Istnienia. Zrozumienie owego zadania – podobnie jak i tytułowej konieczności – wymaga prezentacji istotnych komponentów ontologii Witkacego.

Istnienie Poszczególne to poniekąd główny przedmiot Witkiewiczowskich rozważań. Wszak mimo przejawiania filozoficznej pasji związanej z próbą zbudowania systemu Ogólnej Ontologii Witkacy zauważa, że „wszelki opis rzeczywistości powinien zaczynać się od opisu nas samych”¹. Interesuje go niewątpliwie metafizyczny wgląd w Całość Istnienia, ale droga ku temu wiedzy niejako poprzez analizę tego, co określa jako Istnienie Poszczególne, a co okazuje się zasadniczym i jednocześnie żywym – posłużę się terminem z wcześniejszej publikacji – okruczem egzystencjalnym, który obdarzyć można mianem substancji. Jak pisze sam Witkiewicz, „jedna jest tylko substancja o ograniczonym trwaniu, tj. (IP): rozpatrywane od środka, psychologicznie, i od zewnątrz, jako jeden z «przedmiotów», biologicznie [...]. Używanie pojęcia substancji w innym znaczeniu nie ma sensu, a pojęcie niezmiennego, obiektywnie istniejącego (P) martwego jest po prostu pojęciem sprzecznym”².

Pod względem formalnym owo Istnienie Poszczególne jest substancją, która – mogąc występować w różnych konfiguracjach i zestawieniach tworzących większe konglomeraty³ – konstytuuje Witkiewiczowską Całość Istnienia⁴. Chcąc jednak uchwycić pełniej istotę Istnienia Poszczególnego, należy

¹ S.I. Witkiewicz *Zagadnienie psychofizyczne*, Warszawa 2003, s. 193.

² Tamże, s. 213. Ów od-wewnętrzny (psychologiczny) aspekt Witkiewiczowskiej substancji wyraża teza o istotnym znaczeniu „pojęcia «samo dla siebie», czyli ostatecznego, bezwzględnego bytu”. Tenże, *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne pisma filozoficzne (1902-1932)*, Warszawa 2002, s. 208. Zestaw charakterystycznych skrótów stosowanych przez Witkacego – por. *Przypisy*, w: S.I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 555nn.; tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 341nn.; tenże, *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny z Janem Leszczyńskim*, Warszawa 2002, s. 55nn. Por. W. Kmicikowski, *Granice Witkiewiczowską drogą do Tajemnicy Istnienia*, w: *Istnienie. Człowiek. Moralność. Studia z dwudziestowiecznej filozofii polskiej*, Chojnice 2017, s. 115, 119, 121. Maciej Dombrowski w swym interesującym studium filozofii Witkacego zauważa, że „u Witkiewicza pojęcie istnienia jest budowane na zasadzie ekstrapolacji i analogii w stosunku do określeń, które możemy przypisać konkretnym Istnieniom Poszczególnym” – M. Dombrowski, *Monadyzm biologiczny a problem psychofizyczny. Studium filozofii Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Toruń 2018, s. 39, przyp. 51.

³ Por. np. S.I. Witkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 178, 196, 199nn., 251nn., 257-259; tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 76, 79-87, 91; tenże, *Spór o monadyzm*, s. 53, 123, 191nn.; 340.

⁴ Termin Całość Istnienia jest – obok Istnienia Poszczególnego – drugą zasadniczą kategorią w systemie metafizycznym Witkiewicza (w pewnym sensie oba pojęcia są fundamentalnie związane). Pojawia się zresztą już w pierwszym twierdzeniu zawartym w Witkiewiczowskim „*główniaku*” [określenie samego autora, por. np. tenże, *Spór o monadyzm*, s. 39, 43], czyli w *Pojęciach i twierdzeniach*, gdzie odnajdujemy formułę, że „pojęcie jednego, jedyne Istnienia, w zastosowaniu do

odwołać się do innego terminu, który zdaje się zakresowo pokrywać z Istnieniem Poszczególnym, a który wskazuje już bardziej na jego treściową zawartość. Posłużmy się kilkoma cytataми.

W *Pojęciach i twierdzeniach* Witkacy stwierdza, że „we wszelkich opisach rzeczywistości powinniśmy brać pod uwagę stwory żywe, jako elementy ostateczne istnienia w całości”⁵, jak również wskazuje na obecność „Istnienia Poszczególnego, indywidualum, czyli stworu żywego”⁶. W *Zagadnieniu psychofizycznym* odnajdujemy konstatację, że „nic prócz żywych stworów samo dla siebie istnieć nie może”⁷, a w *Sporze o monadyzm* stwierdzenie Witkacego, że uznaje on „tylko samoczuający się organizm jako coś pierwotnego”⁸. Jeżeli do tego dodamy tezę, że „jestem stworem żywym, tj. posiadającym przede wszystkim pewne czucia i obrazy pojęciowe”⁹ i „traktując pluskwy i wymoczki jako osoby na równi z ludźmi [...], [wszak – W.K.] różnice między tymi gatunkami (IPN) nie są tak istotne”¹⁰, to otrzymamy znaczącą charakterystykę Witkiewiczowskiego Istnienia Poszczególnego jako bytu żywego.

Każdy okrucuch egzystencjalny, na który rozsypuje się Całość Istnienia, każdy konkretny, jednostkowy i fundamentalny komponent istnienia jawi się więc jako jestestwo żywe z wszelkimi tego konsekwencjami. W perspektywie filozoficznych rozważań Stanisława Witkacego nie chodzi zatem tylko o związanie kategorii istnieniowej wielości i istnieniowej jednostkowości. Wedle autora *Sporu o monadyzm* prawdą jest oczywiście, że „pojęcie Istnienia implikuje pojęcie wielości (IPN), z których musi się Istnienie składać. To ostatnie pojęcie zawiera pojęcia: 1. jednego (IP)”¹¹; prawdą jest także, że „musimy więc przyjąć wielość Istnień Poszczególnych [...] w obrębie jednego jedynego Istnienia”¹².

Jednak z tymi prawdami ściśle skorelowana jest prawda o tym, że Witkiewiczowska substancja w sensie Istnienia Poszczególnego identyfikuje się z jestestwem żywym; że Całość Istnienia niejako rozpada się na wielość po-

Całości Istnienia, równoznaczne jest z pojęciem Nicości Absolutnej, która jest nie-do-przyjęcia. Pojęcie Istnienia implikuje pojęcie Wielości” – S.I. Witkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 160. Wspomniana Całość Istnienia tkwi w Formie Istnienia, o której Witkacy powiedział, że „pojęcie Formy Istnienia implikuje pojęcie jej dwoistości czasowo-przestrzennej” – tamże, s. 183. Tym samym Całość Istnienia bardzo szybko wprowadza w kontekst problematyki czasu i przestrzeni. Por. tamże, s. 175nn.; 363.

⁵ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 82.

⁶ Tamże, 125. Por. tamże, s. 360.

⁷ Tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 150.

⁸ Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 186.

⁹ Tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 64.

¹⁰ Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 302. (IPN) oznacza Istnienia Poszczególne – N to symbol liczby mnogiej. Por. *Pojęcia i twierdzenia*, s. 170 i przyp. 2 niniejszego artykułu.

¹¹ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 175.

¹² Tamże, s. 169.

jedynczych jestestw żywych, które mogą tworzyć większe całości i które są jedynym składnikiem ontycznym Całości Istnienia, w której nie ma nic innego niż mnogość (wielość) konkretnych istnień żywych. Byt o tyle tylko jest, o ile jest żywy, co oznacza nieobecność obiektywnie istniejących przedmiotów martwych. „Pojęcie przedmiotu obiektywnie martwego – pisze Witkacy – jest sprzeczne, bo obiektywnie istnieć, tzn. nie-zjawiskowo, a więc jako (BDŚ¹³), a martwe i (BDŚ) wykluczają się wzajemnie [...]. Nikt nie widział obiektywnego przedmiotu martwego”¹⁴. Przedmioty, które dostępne są nam w perspektywie codziennego doświadczenia jako przedmioty nieożywione, są takimi tylko w optyce doświadczalnej, lecz same w sobie – w swej ontycznej głębi – nie mogą być martwe.

W tym momencie dotykamy istoty systemu metafizycznego Witkacego, który określić należy mianem monadyzmu biologicznego, a więc koncepcji, w myśl której „przedmioty są to nie «kolonie dusz», jak mówił Leibniz, tylko kolonie ciał jakichś (IPN) [...] [i – W.K.] istnieją one naprawdę, tj. same dla siebie, tylko i jedynie jako zbiorowiska przestrzennych bytów samych dla siebie, tj. ciał jakichś (IPN)”¹⁵. W *Pojęciach i twierdzeniach* Witkacy powie: „jest to więc pewnego rodzaju monadologia w stylu Leibniza, «poprawiona» o tyle, że przyjmują monady nie jako «punkty», tylko jako czasowo-przestrzenne Istnienia Poszczególne mające swe «rozciągłości», które wzajemnie na siebie działają przez zetknięcie”¹⁶.

W perspektywie Witkiewiczowskiego monadyzmu chodzi więc nie tylko o podkreślenie, że w Całości Istnienia występują żywe stwory (monadyczne okruchy egzystencjalne), lecz że w sensie obiektywnym występują wyłącznie one. W Istnieniu brakuje niejako miejsca na byt, który nie byłby żywym stworem. Stąd płynie – wprawdzie kontrowersyjna, jednak spójna z całością wywodów – koncepcja swoistej iluzoryczności przedmiotów martwych. Posługując się swoją terminologią – wiążącą przedmioty martwe z materią martwą (MM) i przeciwstawiając im materię żywą indywidualną (MŻI)¹⁷ – Witkacy stwierdza, że „istota monadyzmu polega na kwestii sprowadzalno-

¹³ „(BDŚ) = Byt sam w sobie i dla siebie”, tenże, *Spór o monadyzm*, s. 56.

¹⁴ Tamże, s. 115. „Nikt nie przeczy, że przedmioty (rzeczy) istnieją tylko fenomenalnie” – tamże, s. 49.

¹⁵ Tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 85. Wizualizacją tej doniosłej tezy Witkacego jest konstatacja, że „jeżeli ja dotykam np. kupy czterdziestu kociąt, zbitych w jedną masę prawie, to kupa jako taka nie istnieje poza moim dotykaniem, ale ma ona o tyle byt sam w sobie pośrednio, to jest realnie-fenomenalna dlatego, że stanowi ją kupa (BDŚN) = kociąt” – tenże, *Spór o monadyzm*, s. 53.

¹⁶ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 366. Por. tenże, *Nauki ścisłe a filozofia i inne pisma filozoficzne (1933-1939)*, Warszawa 2014, s. 94n.

¹⁷ „(MM) = materia martwa, (MŻI) = materia żywa zindywidualizowana” – tenże, *Spór o monadyzm*, s. 56.

ści (MM) do (MŹI)”¹⁸, jak również, że „(MM) składa się z (IPN) cielesnych bardzo drobnych”¹⁹. W myśl więc monadyzmu cała sfera przedmiotów, z którymi obcujemy w codziennym życiu, jak również struktury, o których mówi nauka u swojej ontycznej podstawy, zawsze mają zestaw małych (z perspektywy naszych doświadczalnych możliwości²⁰) żywych okrucich egzystencjalnych – żywych monad.

Wyznaczywszy w powyższy sposób istotne momenty Witkiewiczowskiego monadyzmu (monadologii), pora zapytać o status niezależności, którą przypisujemy Istnieniu Poszczególnemu.

3. Niezależność Istnienia Poszczególnego

Wydaje się, że istotnym tropem wiodącym nas ku zrozumieniu niezależności ontycznej Istnienia Poszczególnego jest – eksponowany wyżej – fenomen żywości. Wszak Istnienie Poszczególne – będąc „stworom żywym” – jest zamkniętą, odgranieczoną od świata zewnętrznego całościową strukturą obdarzoną (w różnej wprawdzie skali i wariantach) zdolnością ruchu²¹ i możliwością pewnego oddziaływania na ową zewnętrzną sferę (z czym jest oczywiście skorelowana wrażliwość „stworu żywego” na wpływ tegoż świata)²². Każ-

¹⁸ Tamże, s. 188.

¹⁹ Tamże, s. 116. „Jedynym wyjściem – pisze zdecydowanie Witkacy – według mnie, jest tak zwane «wzięcie problemu za rogi», tj. ujęcie monadystyczne, z założeniem primatu materii żywej, zindywidualizowanej jako czegoś pierwotnego i przyjęcie materii martwej jako złudy pochodnej od niej w sposób konieczny, złudy, z konieczności bezpośrednio przeżywanej i teoretyzowanej przez indywidua żywe” – tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 10. W innym miejscu Witkacy pisze, że „monadyści [...] mówią tylko o prawdziwej (MŹI) i złudnej (MM)” (tenże, *Spór o monadyzm*, s. 188) i że świat materii martwej jest „realnie-fenomenalnym – opis koniecznej złudy, która musi istnieć dla (IPN) – ale tej złudzie odpowiadają kupy ciał monad, które są realne” – tamże, s. 37n. Por. tenże, *Nauki ścisłe*, s. 243.

²⁰ „Jak to? Więc zegarek składa się żyjętek? Zegarek składa się – pisze Witkacy – z kóelek i czopów, a te z atomów, ale któregoś rzędu, realne jak nasze stoły i planety, (AcRN) np. (AcRNβ) składają się z (IPNΨ)” – tenże, *Spór o monadyzm*, s. 124. „(AcRN) = drobne rozciągłości, którymi operuje fizyka” – tamże, s. 56. Wszak „zawsze, dla dowolnie małych (IPN), musi istnieć środowisko (S) z jeszcze mniejszych (IPN) się składające, nigdy doświadczalnie faktycznie do zbiorowiska (IPN) niesprzewadzalne” – tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 288. Por. tamże, s. 277; tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 77, 79, 83, 93, 99, 115.

²¹ Na wieloaspektowość problematyki ruchu wskazuje np. teza o „ewentualnych, ale niekoniecznych do przyjęcia dla wszystkich (IPN), ruchów dowolnych” (tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 263) czy uznanie, że „mogą być (IPN) nieruchome” – tamże, s. 265. Por. tamże, s. 245, 252nn.; 258, 263-279. Przy okazji kwestionowania przez Witkacego zasadności redukcji materii żywej do materii martwej wskaże on na ruchy dowolne, automatyczne i rośnięcia. Por. tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 39.

²² Wspomniana wrażliwość związana jest m.in. ze zmianą stanu tzw. jakości zasadniczej granicznej, a także „Związkiem Wszystkiego ze Wszystkim”. Por. tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 186nn.,

dy z wymienionych elementów to szczególna manifestacja (odsłona) interesującej nas niezależności. Wydaje się jednak, że ową niezależność winniśmy wiązać zwłaszcza z możliwością odczuwania przysługującą żywemu bytowi, co w perspektywie metafizycznych badań Witkacego wykracza poza banalną biologiczną konstatację. Fakt bowiem, że interesujący nas żywy okruczek egzystencjalny jest przede wszystkim czujący, oznacza, że obdarzony jest pewnym komponentem świadomościowym.

Według Witkiewicza „jakieś jakości w trwaniu, czyli świadomość musimy założyć u najbardziej nawet prymitywnych stworzeń [...]. [Konieczne jest przyjęcie – W.K.] rudymentarnej choćby świadomości [...] u wszystkich stworzeń [a – W.K.] jakość dotykowa jest tą, którą przyjąć musimy dla wszystkich absolutnie Istnień Poszczególnych, tj. istot żywych”²³. Podobny wydzźwięk towarzyszy zarówno twierdzeniu, że „(IPN) stanowią ostatnie elementy Istnienia w całości; muszą istnieć «same dla siebie», które to pojęcie [...] jest równoznaczne z pojęciem samoświadomości indywiduów w poglądzie życiowym”²⁴, jak i tezie, że świadomość „musi posiadać w mniejszym lub większym stopniu każde (IP)”²⁵.

W świetle powyższych uwag możemy powiedzieć, że Witkiewiczowski byt zawsze obdarzony jest pewną dozą świadomości. Schemat rozumowania jest dość prosty – skoro Istnienie Poszczególne ma charakter substancjalnego, podstawowego i ostatecznego składnika Całości Istnienia i skoro jest ono „stworem żywym”, to musi mieć pewien poziom świadomości. Paradoksalność tego stanowiska znika, kiedy uświadomimy sobie, że termin świadomość u Witkiewicza ma oryginalne znaczenie. „Odrzucam ducha jadącego na ciele – pisze Witkacy – tylko zakładam cielesność jaźni”²⁶. W tym samym tomie odnajdujemy, że „jaźń jest przestrzenna jako zespół przestrzennych jakości – ona jest tam, gdzie są jakości, jako niesamodzielny moment ich *mojości*”²⁷, a także, że „ja jest przestrzenne – rozlane w ciele jako jego *mojosc*”²⁸. Uzu-

195, 214-216, 262, 270. Witkiewicz wskazuje także na możliwy graniczny stan absolutnej niezależności komponentu świadomościowego i absolutnej równowagi komponentu cielesnego (IP). Por. tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 196nn.

²³ S.I. Witkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 75nn. Witkiewiczowska „jakość” to odpowiednik „przeżycia”. „W definicji jakości leży pojęcie osobowości, której przeżyciami one właśnie są” – tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 61. Por. tenże, *Spór o monadyzm*, s. 23nn., 329. Dodać należy, że Witkacy przypisywał jakościom charakter przestrzenny. Por. tenże, *Spór o monadyzm*, s. 96; tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 212.

²⁴ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 183nn. Pogląd życiowy „można określić w ten mniej więcej sposób: ja, inni ludzie, żywe stworzenia, martwe przedmioty, świat” – tamże, s. 150.

²⁵ Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 201. Por. tenże, *Nauki ścisłe*, s. 222, 232.

²⁶ Tamże, s. 188. „Nie ma żadnego «ducha» i «ciała» oddzielnie, tylko są osobowe Istnienia Poszczególne czasowo-przestrzenne” – tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 35.

²⁷ Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 47.

²⁸ Tamże, s. 89.

pełnieniem tych cytatów niech będzie konstatacja, że „w bezpośredniej introspekcji jaźń nie jest punktualna, tylko rozplynięta nierównomiernie po całym ciełe [...] po prostu jest w ciełe jako taka w różnych stopniach”²⁹.

Powyższe wypowiedzi wyznaczają więc zasadniczy horyzont Wtkiewiczowskiego rozumienia jaźni, świadomości czy ducha. Jest to rozumienie pozostające w zasadniczej opozycji do tradycyjnego wskazywania na nieredukowalność sfery świadomościowej do sfery materialnej i w braku akceptacji dla jakiegokolwiek formy transcendencji tego, co świadomościowe, wobec tego, co cielesne czy materialne. Wtkiewicz kwestionuje pozaprzeźrzenność „ducha” i odrzuca – znamienite tutaj są dyskusje z Romanem Ingardenem czy Stanisławem Leszczyńskim – takie kategorie, jak intencjonalność świadomości czy jej aktowość³⁰. Wspomniany „duch” zostaje przez niego oryginalnie zmateralizowany i wtopiony w cielesność konkretnego Istnienia Poszczególnego. Świadomość, jaźń czy duch przestaje być czymś typowo ludzkim (zarezerwowanym wyłącznie dla człowieka), a staje się przede wszystkim szczególnym po-czuciem własnego ciała, któremu towarzyszyć może wprawdzie świadomość obecności świata zewnętrznego wobec owego ciała (jak również typowo ludzka abstrakcyjna refleksja), jednak owo towarzyszenie wcale nie jest konieczne³¹. Stąd „mojnościowe” świadomościowe po-czucie własnej cielesności można przypisać nie tylko wspomnianym wcześniej pluskwom i wymoczkom, lecz także każdemu Istnieniu Poszczególnemu.

Na czym jednak polega oryginalność „mojnościowości” typowo ludzkiej? W czym znajduje wyraz człowieczy status świadomości jako miejsca konstituowania i doświadczania niezależności ontycznej? Dążąc do wyeksplikowania motywów bardziej antropologicznych z ogólnego schematu ontologicznego, musimy odnieść się do Wtkiewiczowskiej koncepcji trwania.

„Z powodu dwoistości niekończącej formy swojej, jako Czasu i Przestrzeni, Istnienie jest dwoiste i każde Istnienie Poszczególne musi być dwoistym; jest ono samo dla siebie jako trwanie i rozciągłość”³². Istnienie Poszczegól-

²⁹ Tamże, s. 95.

³⁰ Por. tamże, s. 22n, 29, 30, 35, 43, 46, 54, 106, 172nn.; tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 73, 82, 298-300, 329, 381. Wtkiewicz w listach do Ingardena stwierdza zarówno, że „przy pomocy transcendentalności jaźni w stosunku do wszystkiego unika się tego [*petitio principii* – W. K.], wierząc w spontaniczny początek czystej myśli, czystych aktów itp., nie zagwazdranych hyletycznością” (S.I. Wtkiewicz, R. Ingarden, *Korespondencja filozoficzna*, Warszawa 2002, s. 69), jak i że „zupełnie nie pojmuję Pana jaźni z aktami” – tamże, s. 70. Por. tamże, s. 56; tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 191.

³¹ Por. S.I. Wtkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 76, 362, 365, 380; tenże, *Spór o monadyzm*, s. 169, 194; tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 14; tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, Warszawa 2004, s. 156nn.

³² Tenże, *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia. Szkice estetyczne*, Warszawa 2002, s. 9.

ne – w innym miejscu powie Witkiewicz – „stanowi jedność swego (AT) ze swoją (AR)”³³, co oznacza szczególną jedność komponentu świadomościowego i cielesnego. Skoro bowiem (AR) to „Rozciągłość sama dla siebie jako taka”³⁴ i skoro „nasza (AR) = ciało”³⁵, to związek obu ontycznych składowych monady wydaje się oczywisty. Dla naszych aktualnych badań jednak to nie ciało (mogące zresztą być ujmowane poznawczo w różnych perspektywach³⁶) będzie głównym punktem odniesienia, lecz właśnie strona trwaniowa (świadomościowa), jako zasadnicza przestrzeń konstytuowania się i doświadczania monadycznej niezależności³⁷. Skoncentrowanie się na Witkiewiczowskim (AT) uzasadnione jest zarówno merytorycznie (znaczenie AT dla człowieczej, indywidualnej autonomii), jak i metodycznie. Wszak „możemy rozważać niezależnie dwie strony dwoistości (IP), to jest (AT) i (AR)”³⁸.

Interesujące nas trwanie samo dla siebie Witkacy wyraża terminem AT – „(AT) = trwanie samo dla siebie jako takie = (BDŚ) jako od środka rozpatrywane (IP)”³⁹. W innym miejscu Witkacy stwierdzi, że (AT) „określić możemy jako «ja», stanowiące, na podstawie istnienia w (OT) trwania byłego, jedność = jedność osobowości, tożsamą ze sobą w ciągu trwania różnorodnych swych elementów, czyli jakości”⁴⁰.

Przytoczone wypowiedzi uprawniają do konstatacji, że w perspektywie (AT) Istnienie Poszczególne ujmuje siebie samego „od-wewnątrz”, co pozwala na opisywanie tegoż Istnienia w języku pierwszoosobowym, czyli z punktu widzenia „mojego” (nasyconego „moim” niepowtarzalnym doświadczeniem) poznania kierowanego jednocześnie „w głąb” mnie, jak i wypływającego z owej „głębi”. W tej więc optyce doświadczam samego siebie „od-wewnątrz” i dystansuję się od traktowania siebie samego jako przedmiotu zewnętrznego (tak, jak zaznaczono, ujmuję byty znajdujące się poza moją monadą). Nie chodzi zatem tutaj o spojrzenie na jakikolwiek fragment mojego organizmu z zewnątrz – w optyce doświadczenia wzrokowego, czyli Witkacowskiej „latarni głowowej”⁴¹ – lecz o odczuwanie siebie „od-wewnątrz”, w którym jestem

³³ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 188.

³⁴ *Przypisy*, w: S.I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 556.

³⁵ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 328.

³⁶ Por. W. Kmieciowski, *Znaczenie ciała w Witkiewiczowskiej koncepcji Istnienia*, w: tenże, *Istnienie. Człowiek. Moralność*, s. 259-275.

³⁷ Motyw ciała pojawi się jeszcze w późniejszych analizach.

³⁸ S.I. Witkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 190.

³⁹ Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 56. (BDŚ) to „Byt sam w sobie i dla siebie = (IP) rozpatrywane od środka, w przeciwieństwie do obiektywnego organizmu = (IP) rozpatrywane przez inne (IPN) z boku” – tamże, s. 56.

⁴⁰ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 206, przyp. 2. (OT) to trwanie obecne. Por. tamże, s. 201.

⁴¹ Por. tenże, *Spór o monadyzm*, s. 38, 212, 293, 327, 336; tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 296.

świadomością samego siebie; jestem „nasycony” sobą, czyli doświadczam bezpośrednio, wręcz dotykowo, swojej egzystencji jako „tego oto tutaj mojego (własnego)” bytu.

Stosując nieco fenomenologiczny opis, można powiedzieć, że jestem „osadzony” w trwaniu nie jako w czymś zewnętrznym wobec mnie samego, lecz że moje trwanie niejako identyfikuje się ze mną samym; że w tej intymnej perspektywie (zarówno ontologicznej, jak i epistemologicznej) moje trwanie i doświadczenie mojego trwania zdają się identyczne (brak tutaj rozdzielenia na punktową czy pozaprzestrzenną świadomość „chwytającą” dopiero poznawczo trwanie jako coś wobec niej transcendentnego). Trwaniowość (mnie) jest zatem tożsama ze mną jako trwającym.

Pamiętać oczywiście należy, że wspomniany fenomen konstytuowania świadomościowej jedności jest istotnie związany z „od-wewnętrznym” doświadczeniem czasowości. Dla naszej rekonstrukcji Witkiewiczowskich intuicji towarzyszących koncepcji (AT) warto znowu odwołać się do samego filozofa, który stwierdza, że „pojęcie Czasu jest pojęciem abstrakcyjnym [...]. Jest to pojęcie pochodne od pojęcia trwania wszystkich (ATN)”⁴². Znacząca jest także konstatacja, że trwanie „poza znaczeniem na razie ogólnikowym jako (AT) [...] będzie wyrażać właściwość wszystkich jakości, które o tyle istnieją, o ile trwają. W tym znaczeniu będziemy mogli mówić o „jakości trwania” jako „jakości formalnej trwaniowej [... która – W.K.] będzie jakością związaną w jedność ze wszystkimi innymi jakościami, będzie ich własnością wspólną”⁴³.

W moim trwaniu samym dla siebie – w mojej (AT) – doświadczam zatem siebie jako trwającego mimo upływających kolejnych momentów mojej egzystencji. Poszczególne komponenty mojej jaźni, czyli Witkiewiczowskie jakości – tym terminem Witkacy zastępuje przeżycia, które są „rozkładalne na jakości = (XN)”⁴⁴ i „do kompleksów (XN) sprowadzalne”⁴⁵ – pojawiają się i przemijają, a przecież to, co minione, dalej jakoś jest zawarte w mojej jaźni⁴⁶. Oznacza to, że (AT) jest pewną postacią wyrastania ponad czasową zmienność; postacią integrowania mnie samego wokół pojawiających się jakościowych świadomościowych komponentów; postacią immanentnego scalania

⁴² Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 188.

⁴³ Tamże, s. 205.

⁴⁴ Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 23.

⁴⁵ Tamże, s. 24. Znaczenie Witkiewiczowskiej „jakości” było już wcześniej sygnalizowane. Por. przyp. 23 niniejszego opracowania.

⁴⁶ „W tle zmieszczonym będzie zawarta też cała przeszłość danego Istnienia Poszczególnego, czyli jego «trwanie byłe», które musimy założyć jako konieczny podkład dla ciągłości i tożsamości każdego Istnienia Poszczególnego w Czasie” – S.I. Witkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 363. Por. tamże, s. 200nn., a także przyp. 40 niniejszego artykułu.

w jedność wielości nieustannie narastających jednostkowych jakości – przeżyciowych „fragmentów” jaźniowej całości. Pamiętać trzeba oczywiście, że owa „jaźniowa integracja” nie jest ani wyrazem aktywności substancjalnego i transcendentnego wobec przeżyć podmiotu, ani też nie jest konstytuowaniem tak rozumianego podmiotu⁴⁷. Jest to raczej poczucie tożsamości konstytuowane „wskutek” pojawiania się owego przepływu wielu jakości „otulanych” ciągle tą samą jakościową trwaniową (formalną!); poczucie siebie samego („mojności”) jako jestestwa, które równocześnie buduje własną niezależność, jak i ją odkrywa w głębi samego siebie.

Kluczem jednak do zrozumienia Witkiewiczowskiej koncepcji jaźniowej autonomii jest nie tylko perspektywa samo-świadomej „mojności” jako uwikłanej w czasowe „prze-trwania”, lecz także perspektywa rozciągłości i przestrzenności tejże „mojności”. Wszak – jak sygnalizowaliśmy to już uprzednio⁴⁸ – według Witkacego świadomościowy komponent monady jest wtopiony w cielesność, co oznacza, że doświadczam siebie (w optyce „od-wewnętrznej”) zawsze jako przestrzennego, jako trwającego w przestrzenności własnego ciała. Wszak „ciało jest pierwszą rzeczywistością, ciałem jesteśmy po prostu”⁴⁹; wszak „w wypadku ciała nie potrzebujemy domyślać się, co jest poza zjawiskiem dla nas, bo ciało mamy dane jako nas samych, część (AT) zupełnie adekwatnie w przeżyciu jego”⁵⁰ i wreszcie „ciało jest pierwszym przedmiotem danym nam bezpośrednio w całości”⁵¹.

Jestem zatem fundamentalnie zakorzeniony w swojej cielesności, która jest mi świadomościowo dostępna w optyce „od-środkowej”. Doświadczam własnej tożsamości jako bytu cielesnego – „od-środką” czuję siebie w każdym moim trwaniu i w każdym cielesnym fragmencie właśnie jako istoty cielesno-świadomej. Świadomościowo „dotykam” każdego komponentu mojej monadycznej struktury – nie tyle umieszczam przed transcendentnym spojrzeniem świadomości fragmenty mego ciała, ile one przeniknięte są owym „dotykowo-świadomościowym” spojrzeniem (poniekąd są z nim tożsame). Witkacy o jakości dotyku wewnętrzznego pisze, że „musimy ją przyjąć [...] bez żadnego ograniczenia w wewnętrznej przestrzeni (IP), jako samodzielnie wystę-

⁴⁷ Witkacy pisze zarówno, że „ja mówię nie o takim podmiocie, tylko o cielesnej osobowości, czyli o osobie” (tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 297. Por. tamże, s. 296), jak i że „dla mnie jaźń jest rozciąglą momentem, bo obejmuje (jak sos, którym wszystkie treści są przepojone) wszystko, a to wszystko jest rozciągle – jest ona nie transcendentna treściom, tylko immanentna” – S.I. Witkiewicz, R. Ingarden, *Korespondencja filozoficzna*, s. 69. Por. B. Michalski, *Metafizycy polskiej filozofii*. Ingarden, Witkacy, Leszczyński, Warszawa 2002, s. 139nn. Por. S.I. Witkiewicz, *Nauki ścisłe*, s. 548nn.

⁴⁸ Por. przyp. 26-29. Aktualne analizy podejmują motyw cielesności zapowiadany w przyp. 37.

⁴⁹ S.I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, s. 35.

⁵⁰ Tamże, s. 301.

⁵¹ Tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 125.

pującą («dotyk wewnętrzny») = czucia muskularne i organów wewnętrznych [...]. Do pewnego stopnia zawartość pojęcia «samo dla siebie» wprowadzone uprzednio możemy wyrazić przy pomocy jakości «wewnętrznego dotyku», jako zasadniczego jakościowego materiału jedności osobowości⁵². W ramach dotyku wewnętrznego jestem niejako „u siebie”, a moja monadyczna bytowość „mojowościowo rozpościera” się tak daleko, jak daleko sięga moja cielesna świadomość (czy świadoma cielesność!), albowiem w jakościach granicznych, czyli umiejscowionych na powierzchni skóry, „odgraniczamy się od reszty świata”⁵³, a „świat zewnętrzny zaczyna się od mojej skóry”⁵⁴.

W ramach więc granic wyznaczonych moją skórą monadyczne Ja buduje własną tożsamość jako samo-świadomość współ-przenikającą się z cielesnością (towarzyszącą nawet aktywności abstrakcyjnej⁵⁵). Ta samo-świadomość zarówno konstytuuje własną niezależność, jak i doświadcza ją jako osobisty obszar, w którym jest ona „w sobie”, „u siebie”, a także „dla siebie”. Ujmując to w formie pierwszoosobowej, można powiedzieć, że jest to rzeczywistość najbardziej mi bliska – zarówno w sensie ontologicznym (albowiem wszelkie inne substancje, czyli Istnienia Poszczególne, są „na zewnątrz” mnie), jak i epistemologicznym (skoro najpełniej poznają właśnie siebie samego jako jaźń rozpościerającą się w mojej cielesności). Będąc więc „od-wnętrza” w moim ciele – obcując doświadczalnie „od-wewnętrznie” z samym sobą – jestem najpełniej osadzony w Istnieniu. O ile każdy byt niebędący mną stanowi pewną sferę zewnętrżności, o tyle świadomie odczuwana moja cielesność jest identyczna ze mną samym (i w tym sensie jest mną samym). A im pełniej (w kontekście samodoświadczenia własnej tożsamości) spajam (kondensuję) wielość moich jaźniowo-przestrzennych komponentów (jakości, które są wszak ostatecznymi składnikami Istnienia Poszczególnego)⁵⁶, tym doskonale staję się samym sobą jako bytem niezależnym.

Ponieważ szczególną kondensacją tej bytowej autonomii zdaje się uczucie metafizyczne – równocześnie wprowadzające w konieczność podmiotowej akceptacji Tajemnicy Istnienia – musimy obecnie skoncentrować się na tym problemie.

⁵² Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 214nn. Por. tamże, s. 362.

⁵³ Tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 65.

⁵⁴ Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 100.

⁵⁵ Por. tamże, s. 45, 99nn., 341.

⁵⁶ Por. tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 254, 362. Jakości (o ich przestrzenności wspomniano w przyp. 23) stanowią ostateczne elementy (IP) tylko w perspektywie trwaniowej. W optyce zewnętrznej (Całości Istnienia) za ostateczne elementy Istnienia Pojedynczego można uznać jego składowe (częściowe) Istnienia Poszczególne, co zresztą rodzi problem samodzielności i niesamodzielności (IPN). Por. tenże, *Spór o monadyzm*, s. 335; tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 236-238; tenże, *O czystej formie i inne pisma o sztuce*, Warszawa 2003, s. 133.

4. Uczucie metafizyczne – od niezależności do konieczności

„To poczucie jedności naszego «ja» – pisze Witkacy – bezpośrednio dane, które nazwiemy jakością jedności i które musimy uznać za istniejące zawsze w «tle zmieszonym» innych jakości, leży u podstawy uczucia niepokoju metafizycznego”⁵⁷. W innym miejscu przyzna: „definiowałem dawniej jako «uczucie metafizyczne» bezpośrednio daną jedność osobowości”⁵⁸. Budowanie własnej osobowej autonomii zdaje się więc znajdować swoiste zwięźczenie w uczuciu metafizycznym będącym antropologicznym fundamentem dla konstytucji religii, filozofii i sztuki. Te bowiem – według Witkacego – mają swoje genetyczne odniesienie właśnie do najintymniejszego, osobistego przeżycia własnej identyczności jako jedności w wielości⁵⁹; przeżycia, które nie jest wyrazem spekulacji pojęciowej, lecz jest zawsze niepowtarzalnym – wypełnionym „mojością” – fenomenem bezpośredniego obcowania z naturą Istnienia. To na tym poziomie Istnienie Poszczególne poznaje doświadczalnie istotę bytu jako radykalne unifikowanie wielości w jedność; jako integrację różnorodności komponentów w całość.

Inaczej mówiąc – w uczuciu metafizycznym w sposób niezapośredniczony refleksją „mojościowo czuję” naturę Istnienia (jako jedności wielości). Dotykam siebie „od-wewnętrznie” i odsłaniam prawdę o sobie jako swej tożsamości, która *de facto* jest odrębnością od Całości Istnienia. W uczuciu metafizycznym przeżywam niejako maksymalnie własną autonomię jako suwerenność strukturalnej jedności oddzielonej od własnej „zewnątrzności” – od każdego bytu tkwiącego poza granicami mojej skóry. Na tę autonomię zdaje się wskazywać Witkacy, kiedy mówi o „jedności każdego Istnienia Poszczególnego, w której przeciwstawia się ono wszystkiemu temu, co nim nie jest: całości Istnienia”⁶⁰. W metafizycznym doświadczeniu własnej jedności odsłania się zresztą nie tylko podmiotowa autonomia, lecz także jej niepowtarzalność i jedyność „jako Istnienie Poszczególne samo dla siebie, i to jedyne w swoim rodzaju”⁶¹.

Uczucie metafizyczne zatem ma istotne znaczenie zarówno w perspektywie antropologicznej, jak i kulturowej – jest przecież ontycznym źródłem

⁵⁷ Tenże, *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia*, s. 11.

⁵⁸ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s.71.

⁵⁹ Witkacy zaważa, że „(AT) musi się składać z trwał częściowych o ograniczonej długości” (tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 204) a także, że „nie możemy pomyśleć Istnienia Poszczególnego samego dla siebie jako jedność absolutną [...]; musimy przyjąć je jako wielość [wyróżnienie – W. K.]; elementami tej wielości samej dla siebie będą jakości” – tamże, s. 362. W innym miejscu Witkiewicz stwierdził: że „czuję się od środka [...] jako zespół (XN)” [pod. W.K.] Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 120.

⁶⁰ Tenże, *Nowe formy w malarstwie*, s. 12.

⁶¹ Tamże, s. 166.

ludzkiej aktywności religijnej, filozoficznej i estetycznej. Powinno zatem być szczególnie cenione i faktycznie Witkacy podchodził do niego z wyjątkowym pietyzmem, ubolewając oczywiście nad jego zanikiem⁶². Nie można jednak zapominać, że kryje ono w sobie szczególną ambiwalencję. Skoro zdaje się ono identyfikować z maksymalnym poczuciem (samo-doświadczeniem) bytowej autonomii; skoro rodzi ono fenomen religii, filozofii i sztuki, to można je uznać za szczególny wyraz ontologicznego statusu człowieczej monady, jak również jej jedności i niepowtarzalności jako tego „oto” konkretnego Istnienia Poszczególnego⁶³. A przecież – posłużmy się metaforą – szczególnemu dostojństwu owego uczucia metafizycznego nieuchronnie towarzyszy jego negatywny i emocjonalny *pendant* w formie doświadczenia samotności, lęku a nawet przerażenia.

Albowiem metafizyczne absolutne samo-doświadczenie samego siebie nie przynosi wcale ukojenia i dalekie jest od uszczęśliwiającego wyciszenia. Wszak zdaje się mu towarzyszyć „prawda potworności naszego istnienia” [a artysta stąpa] „wśród otchłani czarnych Tajemnic”⁶⁴, co współbrzmi z Witkiewiczowskim podkreśleniem „uczucia samotności i jedności każdego Istnienia Poszczególnego w nieskończonym Wszechświecie”⁶⁵, jak również z wyakcentowaniem „potworności samotnego istnienia w nieskończonym wszechświecie, stanowiącej tego istnienia jedyne, tragiczne piękno”⁶⁶. Wszak u Witkacego jest mowa zarówno o „wystąpieniu uczucia jedności i związane go z nim metafizycznego niepokoju”⁶⁷, jak i o nienasyceniu (uczuciu metafi-

⁶² „Ludzie przyszli nie będą odczuwać tajemniczości istnienia, nie będą mieli na to czasu” – tamże, s. 157. Por. tamże, s. 147-149; tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 19. M. Soin, *Filozofia Stanisława Witkiewicza*, Wrocław 2002, s. 36nn.

⁶³ Wprawdzie Witkacy stwierdza w *Nowych formach*, że „uczucie to samo w sobie musimy przyjąć za jednakowe dla wszystkich Istnień Poszczególnych” (S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie*, s. 20), jednak konkretna monadyczna niepowtarzalność uczucia metafizyczna nie ulega wątpliwości. Wszakże „każde (IP) musi być różne od wszystkich innych” (tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 293) a „samo metafizyczne uczucie nie ma wyrazu w Czystej Formie bez uprzedniej polaryzacji w całym świecie psychicznym danego osobnika” – tenże, *Nowe formy w malarstwie*, s. 21. Myśl o wspomnianej niepowtarzalności uczucia metafizycznego zdaje się także towarzyszyć Witkacemu, kiedy konstatuje, że „występuje ono w najrozmaitszych związkach z innymi stanami i uczuciami, tworząc różne z nimi amalgramy, a opiera się o bezpośrednio daną jedność naszego «ja», naszej osobowości” – tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 18.

⁶⁴ Tenże, *Nowe formy w malarstwie*, s. 41, 42.

⁶⁵ Tamże, s. 149.

⁶⁶ Tamże, s. 42nn.

⁶⁷ Tamże, s. 13. Zdając sobie sprawę z pewnej odrębności znaczeniowej uczucia metafizycznego i niepokoju metafizycznego (bądź metapsychicznego) – w związku z fundamentalnym Witkiewiczowskim związaniem desygnatów tych terminów – poprzestajemy na ujęciu prezentowanym w artykule, czyli na przypisaniu doświadczeniu jedności osobowości (uczuciu metafizycznemu) istotnego komponentu w postaci wspomnianego niepokoju, co faktycznie oznacza identyfikację uczucia i niepokoju metafizycznego. Niekiedy zresztą Witkacy stosuje zamiennie oba te pojęcia.

zycznym), które odsłania „okropność samotności indywiduum w bezsensownym Bycie”⁶⁸ i które „jest przerażeniem nad dziwnością bytu”⁶⁹.

Jeżeli zatem uznamy, że obecność uczucia metafizycznego jest szczególną manifestacją niezależności ontycznej i antropologicznej, to jednocześnie musimy przyznać, że uzyskiwanie owej niezależności przeniknięte jest nieusuwalnym, koniecznym tragizmem. Wzrostowi bowiem autentycznej autonomii towarzyszy – paradoksalnie – utrata owej autonomii wobec nieuchronności grozy, przerażenia i samotności. Ten najbardziej podniosły stan bycia ludzkiej monady oznacza równocześnie „intymne, mojościowe” wniknięcie w sferę przerażenia. Generuje ono wprawdzie aktywność artystyczną, religijną i filozoficzną, jednak samo w sobie jest *de facto* bezpośrednią wiedzą o radykalnej samotności – jest doświadczeniem tej samotności. Mówiąc metaforycznie – w uczuciu metafizycznym doświadczam własnej identyczności jako bytu jednolitego, tożsamego i identycznego, a jednocześnie to „zanurzanie” się w „mojościowości” oznacza radykalne przeciwstawianie się temu, co nie jest mną; przeciwstawienie będące równocześnie doświadczeniem przerażającego od-graniczenia od Całości Istnienia.

Znam – na poziomie pre-refleksyjnym, przed-pojęciowym – prawdę o bycie jako jedności w wielości, jednak owa znajomość to wejście w ciemność grozy i przerażenia. Witkiewiczowski byt bowiem – cielesna monada – jest zawsze samotna. Wszak „przepaść międzyjaźniowa nie może nigdy zaniknąć”⁷⁰, a „jaźnie są hermetycznie zamknięte w zaklętych kręgach swoich przeżyć”⁷¹; wszak „straszność metafizyczna Istnienia z jego wielością skazanych na wieczną samotność Istnień Poszczególnych, osobowych bytów”⁷² zdaje się dotykać każdej – budującej swą autonomię – monady. Skoro „istnienie (IP) (żywego stworu) jest przeciwstawieniem się jego całej strasznej i tajemniczej w najwyższym stopniu dookolnej rzeczywistości”⁷³, to obecność fenomenowi uczucia metafizycznego wyjątkowo intensywnie i z mocą konieczności wprowadza

Por. S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie*, s. 15, 166; tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 78, 80, 113nn. Maciej Sosin uzna, że „każda z wyróżnionych przez Witkiewicza dziedzin kultury jest innym sposobem rozwiązywania metafizycznego niepokoju” (M. Sosin, *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*, s. 33) a Wojciech Morszczyński sygnalizuje znaczenie „najgłębszego źródła filozofowania – niepokoju metafizycznego” – W. Morszczyński, *Stanisława Ignacego Witkiewicza logika Istnienia*, „Studia z Filozofii Polskiej” 3 (2008), s. 322.

⁶⁸ S.I. Witkiewicz, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 19.

⁶⁹ Tamże, s. 80.

⁷⁰ Tenże, *Spór o monadyzm*, 206.

⁷¹ Tamże, s. 178. „W tej zamkniętej rozciągłości – pisze Witkacy – jesteśmy sami sobą i sami w sobie razem, w trwaniu samym dla siebie, dla innych trwał takich nieprzenikalnym, dani sobie ze wszystkimi innymi przeżyciami, wspomnieniami, wyobrażeniami i *myślami*” – tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 126. Por. tamże, s. 291, 467, 473.

⁷² Tenże, *O czystej formie i inne pisma o sztuce*, Warszawa 2003, s. 120.

⁷³ Tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 210.

w tę groźbę samotności, bezsensu i niezrozumiałości. Rzeczywistość jako taka – ujawniana zarówno w głębi mnie samego, jak i na zewnątrz mnie – jest przerażająca w swojej nieusuwalnej (nieuchronnej) niezrozumiałości i dziwności.

Doświadczenie tej budzącej groźbę dziwności odkrywamy – w perspektywie bardziej artystycznej – w literackim opisie Atanazego (bohatera *Pożegnania jesieni*), który

miał chwilę metafizycznego strachu: tajemniczość ogólna bytu zrealizowała się częściowo w tajemniczości chwili, niezrozumiałości absolutnej tego, że coś w ogóle jest – jakby wszystkie związki przyzwyczajęń codziennych odpadły, rozłożyły się sztuczne życiowe połączenia i naga, samotna jaźń, jak punkt matematyczny bezprzestrzenna, trwała przez chwilę nad niewymierzalną potworną głębią zdysocjonowanego istnienia⁷⁴.

Metafizyczna groza pobrzmiewa także w świadomości tegoż Atanazego, gdy zauważy on, że czasem „ukazuje się nam potworna przepaść niezgłębionej Tajemnicy ograniczonego, indywidualnego istnienia na tle Nieskończoności tego, na co nie ma definicji, co oznaczymy słowem Byt. Przemijamy – to tylko wiemy, a reszta jest fikcją okłamujących się bydła”⁷⁵.

W kontekście powyższych wypowiedzi sensowna zdaje się konstatacja, że ucieczka przed akceptacją nieuchronności przerażenia Tajemnicą Istnienia – próba przewyciężenia dziwności istnienia jako takiego i próba zakwestionowania samotności monadycznej – *de facto* odpersonalizuje człowieka i redukuje go do poziomu owych „okłamujących się bydła”. Prawda bowiem o Istnieniu jest prawdą o tym, że jest Ono źródłem grozy, przerażenia i samotności, a poznawanie owej prawdy jest niekończącym się nigdy procesem obejmującym wielość etapów metafizycznych samo-doświadczeń; wielość intymnego wkraczania w mroczną sferę owej grozy, którego emanacją jest sfera religijna, filozoficzna i artystyczna.

Nie można zapominać, że wszystkie wymienione sfery kultury są – wprawdzie wyjątkowo dostojnym, jednak – swoistym narkotykiem⁷⁶ wyciszającym metafizyczną samotność Istnienia Poszczególnego. Religia czyni to poprzez konstrukcje symboli religijnych finalnie zaspokajających potrzebę „ogólnego sensu istnienia”⁷⁷, filozofia poprzez konstrukcję pojęć opisujących każde istnienie i wprowadzającą w swój system nienaruszalny gmach Tajemnicy⁷⁸,

⁷⁴ Tenże, *Pożegnanie jesieni*, Kraków 2004, s. 262.

⁷⁵ Tamże, s. 275.

⁷⁶ Por. tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 19.

⁷⁷ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 118. Por. tamże, s. 114.

⁷⁸ Por. tamże, s. 52. Witkacy zauważy zarówno, że systemy, „w których mniej lub więcej dokładnie określone zostaną granice tajemnicy [...] będą wyrazami Prawdy Absolutnej” (tenże, *Nowe formy w malarstwie*, s. 10), jak i że „odpowiedź filozofii [...] musi być co do swego wyniku niesły-

a sztuka na drodze „konstrukcji form artystycznych”⁷⁹. Wspomniane kulturowe narkotyki jedynie wyciszają ból samotności i grozę istnienia. W takiej perspektywie więc najbardziej cenne – poznawczo, ale i egzystencjalnie – jest owo bolesne doświadczalne (!) spojrzenie w głąb własnego istnienia (i jednocześnie istnienia jako takiego, skoro „w Istnieniu nie ma nic, prócz Istnień Poszczególnych i jakości w ich *trwaniach*”⁸⁰). W tym sensie uczucie metafizyczne jako fenomen pełni osobowej niezależności jest równocześnie szczególną jej utratą – koniecznym byciem w grozie, przerażeniu i samotności; byciem w Prawdzie i odkrywaniem owej Prawdy o nieusuwalnie samotnym Istnieniu zarówno w kontekście jednostkowym (IP), jak i Całości Istnienia, która obejmuje nieskończoną wielość owych samotnych monad; Całości budzącej grozę.

O ile owa Prawda o istnieniu odkrywana w metafizycznym przerażeniu jawi się bezpośrednio – pre-refleksyjnie i w autonomii wobec pojęciowej kategoryzacji – o tyle jej intelektualną eksplikację odnajdujemy w metafizycznej refleksji Witkacego. Wszak w jego biologiczny monadyzm (biologiczną monadologię) istotowo jest wpisana tajemnica rozumiana jako szczególna bariera epistemologiczna i ontyczna, której nikt i nigdy nie będzie mógł przekroczyć. Omawiany filozof wyraźnie wskazuje zarówno na obecność „Absolutnej Tajemnicy Istnienia dla każdego, nawet najwyższego, dla nas niewyobrażalnego (IP), które choćby najwyżej w hierarchii (IPN) stało”⁸¹, jak i na to, że „nawet dla demona, któregośmy założyli jako znającego wszystkie związki całości istnienia, jego własne «ja», takie właśnie, a nie inne w bezpośrednim przeżywaniu, musiałyby być dla niego tajemnicą”⁸²; zaznacza także, że „dziwność Istnienia jest związana z tajemnicą, dlatego to dla mnie jest ona nieeliminowana [...]. Całość jest dziwna, jako część niepojętego dla nas bytu nieskończonego, którego częściami jesteśmy sami i dlatego go poznać nie możemy”⁸³.

chanie skromnym: ograniczy się do określenia granic tajemnicy” – tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 54. Witkacy wskaże także na „częstkowe prawdy absolutne, które są tylko ograniczeniami tajemnicy” – tamże, s. 66.

⁷⁹ Tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 19. Wspomniane „łagodzenie” dramatu uczuć metafizycznych przez aktywność artystyczną odnajdujemy także w tezie, że „przeżycia tego rodzaju, bezpośrednio wywołujące twórczość artystyczną, są pozbawione przez jedność, zobiektywizowaną w dziele sztuki, tego potwornego w swej istocie uczucia samotności i jedyności Istnienia Poszczególnego w nieskończonej całości Istnienia” – tenże, *Nowe formy w malarstwie*, s. 17. Por. tamże, s. 24. W innym miejscu Witkacy wskaże na fenomen „pojmwania bezpośrednio samej Czystej Formy dzieła sztuki. Ale wtedy ma to inny charakter: nie jest przerażeniem nad dziwnością bytu, tylko raczej łagodnym usprawiedliwieniem metafizycznej jej konieczności” – tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 80. Por. tamże, s. 200nn.

⁸⁰ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 365. Por. przyp. 2 niniejszego artykułu.

⁸¹ Tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 173.

⁸² Tenże, *Nowe formy w malarstwie*, s. 12.

⁸³ Tenże, *Spór o monadyzm*, s. 338.

Tajemnica Istnienia – posłużmy się pewną przenośnią – to nieprzeniknięta poznawczo przez żadną monadę szczególna sfera bytowa (czy może raczej pewien strukturalny poziom Istnienia) związana z nieskończonością Istnienia, której nie można ani zrozumieć, ani wyobrazić sobie, a jednocześnie w sposób konieczny trzeba rozumowo zaakceptować fakt jej obecności (konieczność jej przyjęcia, chociażby – jak mówi sam Witkiewicz – „w granicy”⁸⁴); fakt, którego wyrazem jest np. niemożliwość przyjęcia skończoności przestrzeni i czasu czy też skończonej liczby Istnień Poszczególnych, a konieczne jest uznanie nieskończonej podzielności Istnienia („w granicy”) czy konieczność istnień nieskończone małych („w granicy”)⁸⁵. Nieskończoność zatem – w różnych aspektach i w różnych kontekstach bytowych – przenika zarówno Całość Istnienia, jak i każdy jego monadyczny komponent (składający się także z wielości składowych Istnień Poszczególnych, co znowu odsłania problem ich nieskończonej małości).

Istnieje więc nieskończona liczba monad⁸⁶, nieskończona liczba związków między nimi a także – jako konieczny skutek Związku Wszystkiego ze Wszystkim⁸⁷ – nieskończona liczba możliwych różnorodnych powiązań pomiędzy monadami stanowiącymi Całość Istnienia, mną samym, moimi Istnieniami Częściowymi i wielością jakości zawartych w moim (AT). Świat monadyzmu biologicznego „tkany” jest więc nieskończonością (nawet jeżeli tylko „w granicy”) generującą Absolutną Tajemnicę, wobec której staje konkretne, substancjalne Istnienie Poszczególne – Istnienie wprawdzie autonomiczne, od-graniczone i będące „w-sobie-u-siebie”. ale przede wszystkim skończone!

⁸⁴ „Przykładem „granicy” mogą być styczne do hiperboli, które przybliżają się do krzywej nieskończenie, nie osiągając nigdy punktu styczności” (tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, przyp. 2, s. 185) albo wyimaginowany organizm, zmniejszający się wraz ze spadkiem temperatury i zbliżający się do bieguna, na którym panuje zero absolutne, i osiągnie go „granicznie, tzn. aktualnie nie osiągnie go nigdy, przybliżając się doń nieskończenie” – tamże, przyp. 2, s. 185. Por. tamże, s. 248.

„Aktualna nieskończoność – pisze Witkacy – narzuca nam się jako problem przez nieodmyślność Przestrzeni i Czasu jako nieskończonych i nieskończenie podzielnych [...], a już niepojęta, a konieczna do przyjęcia Nieskończoność pustej czaso-przestrzennej formy staje się w związku z Istnieniem [czyms] zupełnie tajemniczym” – tenże, *Spór o monadyzm*, s. 118. Nieco dalej zauważy, że „narzuca się nam z absolutną siłą Forma Czaso-Przestrzenna Istnienia nieskończona w wielkości i nieskończenie podzielna w małości” – tamże, s. 189. Witkacy powie również o „kwestii Nieskończoności, która odmyśleć precz się nie da” (tamże, s. 174) i o tym, że „Nieskończoności Aktualnej nie zgłępbimy nigdy: ani pojęciowo, ani bezpośrednio, ani w przeżywaniu, ani w twórczości, a jednak musimy ją przyjąć – tu leży źródło wszelkich tajemnic i niezwalczonych zagadek bytu” – tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 201.

⁸⁵ Witkacy hasłowo wskaże, że „wielość ograniczonych przestrzennie (IPN) i Przestrzeń ciągła, nieskończona i nieskończenie podzielna to są fakty” – S.I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, s. 117. Por. tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 183, 186, 194, 231, 236, 248, 251-255, 276, 369.

⁸⁶ Por. tamże, s. 267.

⁸⁷ „Pojęcie związku Wszystkiego ze Wszystkim odpowiada koniecznej do przyjęcia obiektywnej rzeczywistości” – tamże, s. 195. Por. tamże, s. 186nn., 200.

Ów konkretny „okrucz egzystencjalny” (nawet obdarzony wyjątkową zdolnością rozumowania i znający wielość zróżnicowanych relacji między poszczególnymi komponentami Całości Istnienia) nie może nigdy (!) poznawczo przeniknąć przez ową dwukierunkową nieskończoność (w wielkości i małości⁸⁸). Pociąga to za sobą nieusuwalny brak możliwości uzyskania ostatecznego wyjaśnienia zarówno własnego bycia – mnie samego jako „tego oto tutaj istnieniowego okruczu” – jak i wyjaśnienia Całości Istnienia. „Będąc – twierdzi Witkacy – ograniczonymi elementami = (BDŚN) Istnienia zanurzonego w czy tworzącego jedność ze swą czaso-przestrzenną formą nieskończoną i nieskończenie podzielną, nie będziemy mogli nigdy odczuć ani pojąć istoty wszystkiego do końca i sami dla siebie, w naszej takości-a-nie-inności, w naszym położeniu we wszechświecie pozostaniemy zawsze w pewnym sensie tajemnicami [...]. Dotyczy to niestety dowolnie wysoko w hierarchii ogólnej założonych (IPN)”⁸⁹.

W świetle powyższego zrozumiąle staje się to, że Istnienie Poszczególne – nawet najpotężniejsze, z wiedzą demona⁹⁰ – nigdy nie będzie mogło ostatecznie wyjaśnić sobie fenomenu obecności zarówno swojej, jak i całego Kosmosu. Próba odpowiedzi na pytania typu „Dlaczego w ogóle cokolwiek istnieje, dlaczego ja istnieję i dlaczego właśnie tu i teraz, dlaczego jestem tym oto bytem a nie innym (tość istnienia⁹¹) i dlaczego jestem takim a takim (takość istnienia)”⁹²? – napotka jedynie milczenie ciemnego i niezrozumiałego bytu. Wprawdzie Istnienie w Całości odsłania przestrzeń sensu, którą można pozytywnie opisywać pojęciami koniecznymi dla każdego bytu, a więc i twierdzeniami Ogólnej Ontologii⁹³ Witkacego, jednak w sensie egzystencjal-

⁸⁸ Witkacy powie w 48 (ostatnim) twierdzeniu swego *główniaka* o Tajemnicy Biologicznej, Astronomicznej i Metafizycznej. Por. tamże, s. 296.

⁸⁹ S.I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, s. 119. Warto przytoczyć tutaj fragment, w którym Witkacy zauważa, że „ponieważ stworzenie ogólnego równania świata jest na tle jego nieskończoności niemożliwe, w związku także z niemożliwą do osiągnięcia nieskończoną ilością równań dla każdego oddzielnego elementu (atomu tym razem), i to niemożliwe nie na tle naszej niedoskonałości umysłowej, tylko w ogóle (gdzie w grę wchodzi aktualna nieskończoność, tam nie ma już ułomności takich to a takich istot, tylko jest niemożliwość absolutna), trzeba więc zupełnie zrezygnować z możliwości, choćby (czysto) teoretycznej, zdania sprawy z «takości a nie inności» każdego poszczególnego wycinka świata w danej części przestrzeni i w danym czasie [...]: nikt nigdy nie dowie się, czemu układ słoneczny ma tyle planet [...], i to nie tylko my, ułomni, ale i najpotężniejsze z wyobraźalnych, ale jednak skończone i ograniczone w Czasie i Przestrzeni (IPN)” [wyróżnienie W. K.] – S.I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 30.

⁹⁰ Por. przyp. 81, 82, 89.

⁹¹ Por. S.I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, s. 293.

⁹² Por. tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 30; tenże *Nowe formy w malarstwie*, s. 12.

⁹³ „Jednym z zadań filozofii [...] – pisze Witkacy – jest zgłębienie tego, które z pojęć tych są konieczne do przyjęcia, jeśli idzie o opisanie najogólniejsze istnienia i jego praw, i to nie tylko istnienia w naszym układzie, ale praw bytu w ogóle – tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 44. W tym samym dziele pisze o pojęciach należących do „systemu pojęć i twierdzeń absolutnie koniecznych

nym znacząca jest owa milcząca sfera fundamentalnej, ontycznej i istotnie nie-dotykalnej niezrozumiałości; sfera, którą negatywnie opisać można jako sferę pozbawioną immanentnego sensu⁹⁴; sferę braku sensu – bowiem na zawsze będzie ona wymykała się wszelkiej próbie jej konceptualizacji i poznawczego wglądu i jako taka będzie identyfikowała się z tym, co nierozwiązywalne.

Dotykamy tutaj dramatu zarówno filozofii – bezradnej wobec ontycznej niejasności w zakresie najważniejszych *dia-ti*⁹⁵ – jak i filozofa, który jest bezsilny wobec pytań wprost dotyczących sensu własnej egzystencji bądź ściśle z nimi związanych. Owe pytania stają się poniekąd bezprzedmiotowe – wszak są absolutnie nierozstrzygalne.

Podsumowując, warto wskazać, że istnienie Poszczególne zdaje się tkwić w swoistej szczelinie pomiędzy niezależnością a koniecznością akceptacji jej przerażającego *pendant*. Z jednej bowiem strony każdy akt budowy własnej monadycznej tożsamości, każdy etap wiodący ku maksymalizacji osobowej jedności finalizujący w uczuciu metafizycznym jest konstytuowaniem bytowej niezależności. Z drugiej jednak strony owa autonomia – bycie w pełni u siebie i bycie doskonale tożsamym ze sobą – oznacza paradoksalnie własne ograniczenie oraz konieczność przerażenia i samotności. Taki bowiem jest właśnie Witkiewiczowski byt – okrutny w swej tajemniczej sferze niezrozumiałości; byt jednocześnie nęcący, pożądany i częściowo otwierający się na poznawcze aspiracje człowieka (zarówno w uczuciu metafizycznym, jak i w Ogólnej Ontologii), a jednocześnie zamykający go w bezmiarze bezsensu własnej egzystencji. Owego sensu przecież nigdy nie odkryje ani on sam, ani też nie zostanie nim oświecony przez najdoskonalsze nawet Istnienie Poszczególne, które również jako czasowo-przestrzenne będzie ograniczone.

do przyjęcia dla opisanego Istnienia w ogóle, czyli każdego w ogóle Istnienia, czyli inaczej systemu Ontologii Ogólnej” – tamże, s. 306. Por. tenże, *Zagadnienie psychofizyczne*, s. 215, 231, 267.

⁹⁴ Witkacy wszak eksponuje „okropność samotności indywiduum w bezsensownym Byciu” [tenże, *Narkotyki. Niemyte dusze*, s. 19 (wyróżnienie W. K.)] i konstatuje, że „filozofia nie ma dziś pretensji do wyjaśnienia istoty Bytu [...] tzn. do określenia pozytywnie, czym wszystko jest naprawdę i jaki ma cel i sens [...]”. Z pewnego punktu widzenia wszystko robi wrażenie, jakby Istnienie w całości ostatecznego sensu nie miało [...]” – tenże, *Pojęcia i twierdzenia*, s. 117. Wszakże refleksja filozoficzna nie daje ostatecznych i pełnych wyjaśnień i „ograniczy się do określenia granic tajemnicy [...] poprzez system koniecznych pojęć tajemniczość tę ograniczających” (tamże, s. 54n.) a metafizyka „chce zbadać u korzenia istotę bytu i według fatalizmu wypływającego z istoty naszego układu nic zbadać nie może” – tamże, s. 21. Por. tamże, s. 292n. Człowiekowi zatem pozostaje jedynie „spojrzenie w bezdenną otchłań Tajemnicy” – tenże, *Nauki ścisłe*, s. 127.

⁹⁵ Por. M.A. Krąpiec, *Koncepcje nauki i filozofia*, w: tenże [i in.], *Wprowadzenie do filozofii*, Lublin 1999, s. 31. W innym miejscu wyraziłem stanowisko, że „monadyzm Witkiewiczowski anihiluje przygodność bytu, a jej miejsce zajmuje bytowa dziwność (dziwaczność), która jest przez Witkiewicza skrupulatnie opisywana, lecz nigdy nie jest wyjaśniana w sensie fundamentalnym” – W. Kmiecikowski, *Dyskusja komplikacji generowanych przez koncepcję monadyzmu biologicznego Stanisława Ignacego Witkiewicza*, „Filozofia Chrześcijańska” 19 (2022), s. 81.

Witkiewiczowski człowiek – zwłaszcza najbardziej dostojny w swej suwerenności i indywidualności, a więc „zanurzający” się w uczuciu metafizycznym i tworzący sztukę, religię i filozofię – musi ukorzyć się przed Tajemnicą i zaakceptować konieczność tkwienia na wieki w bezradności wobec najważniejszych „dlaczego”; musi powiedzieć „tak” wobec ostatecznego bezsensu własnej egzystencji.

Spoglądając z metapoziomu na przeprowadzoną eksplikację intuicji Witkiewiczowskich dotyczących ludzkiej niezależności, można jednak zapytać o ostateczne źródło tragicznego egzystencjalnie kształtu uzyskanych wyników. Wydaje się, że o ontologicznym i antropologicznym *status quo* zadecydowało *principium*, które wprost nie jest przez Witkacego szerzej eksplikowane, a które – w moim przekonaniu – ma charakter fundamentalnego założenia. Chodzi oczywiście o absolutne wykluczenie Boga z Ontologii Ogólnej⁹⁶. Gdyby to przypuszczenie było zasadne, to można by stwierdzić, że metafizyczne unicestwienie Boga jako Bytu Koniecznego zrodziło konieczną Tajemnicę Istnienia i konieczność przerażenia samotnego Istnienia Poszczególnego. Nieco podobną intuicję odnajdujemy u Jana Błońskiego, który pisze, że „w świecie jego [Witkacego – W. K.] wyobraźni jeden jest tylko bóg: Tajemnica Istnienia. I jeden tylko boży prorok: on sam”⁹⁷.

5. Zakończenie

Badania zawarte w prezentowanym artykule zdają się potwierdzać wyjściowe przypuszczenie zarówno o trwałej obecności motywu niezależności i konieczności w monadyzmie biologicznym Stanisława Ignacego Witkiewicza, jak również o niemożliwości ich harmonijnego współistnienia w ramach tego systemu.

Owa harmonia winna być widoczna zwłaszcza w kontekście szczególnej intensyfikacji przeżyciowej niezależności wiodącej do uzyskania prawdy o Istnieniu Poszczególnym i Całości Istnienia a zachodzącej w uczuciu metafizycznym. Przeprowadzona dyskusja wskazała jednak, że relacja pomiędzy niezależnością a koniecznością zachodząca w ramach owego stanu przeniknięta jest immanentną aporią. Niezależność bowiem nie tylko nie harmonizuje z koniecznością, lecz sama generuje ową konieczność – niezależność IP finalizuje w utracie owej autonomii. Inaczej mówiąc, Istnienie Poszczególne staje się najbardziej autonomiczne w momencie utraty tejże niezależności,

⁹⁶ „Właśnie chodzi mi o to, żeby stworzyć metafizykę z absolutnym wykluczeniem Boga: Bóg = u mnie Nicość Absolutna, jest nie do przyjęcia jako sprzeczność (IP) nieskończenie wielkiego w (Cz) i (Prz)” – S.I. Witkiewicz, R. Ingarden, *Korespondencja filozoficzna*, s. 62.

⁹⁷ J. Błoński, *Witkacy na zawsze*, Kraków 2003, s. 141.

tn. wówczas, kiedy staje się radykalnie zależne wobec konieczności akceptacji niemożliwości uzyskania wiedzy o sensie Istnienia (zarówno na poziomie IP, jak i Całości Istnienia). Posługując się obcą Witkiewiczowi terminologią, można zatem skonstatować, że wzrost niezależności ludzkiej osoby skutkuje jej radykalnym ograniczeniem i koniecznością obcowania z przerażającą Tajemnicą Istnienia; koniecznością afirmacji – budzącej grozę – prawdy o nieosiągalności odnalezienia sensu Istnienia.

Kończąc, należy wspomnieć także o sugestii zawartej w ostatnim akapicie, która jednocześnie wyznacza pole dla konsekwentnych analiz. Jeżeli bowiem uzasadnione jest przypuszczenie, że relacja niezależność – konieczność przeniknięta jest swoistą aporetycznością źródłowo generowaną przez radykalne wykluczenie Boga z refleksji ontologicznej, to domaga się ono pogłębienia. Wynikiem rozważań zawartych w artykule staje się zatem postulat dyskusji wokół (wykluczonego) Bytu Koniecznego i Tajemnicy Istnienia. Jak się zdaje, winna ona pogłębić eksplikację metapoziomu i wykroczyć poza Witkiewiczowskie rozstrzygnięcia metafizyczne.

BIBLIOGRAFIA

- Błoński J., *Witkacy na zawsze*, Kraków 2003.
- Dombrowski M., *Monadyzm biologiczny a problem psychofizyczny. Studium filozofii Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Toruń 2018.
- Kmiecikowski W., *Granice Witkiewiczowską drogą do Tajemnicy Istnienia*, w: W. Kmiecikowski, *Istnienie. Człowiek. Moralność. Studia z dwudziestowiecznej filozofii polskiej*, Chojnice 2017.
- Kmiecikowski W., *Znaczenie ciała w Witkiewiczowskiej koncepcji Istnienia*, w: W. Kmiecikowski, *Istnienie. Człowiek. Moralność. Studia z dwudziestowiecznej filozofii polskiej*, Chojnice 2017.
- Kmiecikowski W., *Dyskusja komplikacji generowanych przez koncepcję monadyzmu biologicznego Stanisława Ignacego Witkiewicza*, „Filozofia Chrześcijańska” 19 (2022), s. 69-85.
- Krapiec M.A., *Koncepcje nauki i filozofia*, w: M.A. Krapiec i in., *Wprowadzenie do filozofii*, Lublin 1999.
- Michalski B., *Metafizycy polskiej filozofii. Ingarden, Witkacy, Leszczyński*, Warszawa 2002.
- Morszczyński W., *Stanisława Ignacego Witkiewicza logika Istnienia*, „Studia z Filozofii Polskiej” 3 (2008), s. 321-347.
- Soin M., *Filozofia Stanisława Witkiewicza*, Wrocław 2002.
- Witkiewicz S.I., *Narkotyki. Niemyte dusze*, Warszawa 2004.
- Witkiewicz S.I., *Nauki ścisłe a filozofia i inne pisma filozoficzne (1933-1939)*, Warszawa 2014.
- Witkiewicz S.I., *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia. Szkice etyczne*, Warszawa 2002.
- Witkiewicz S.I., *O czystej formie i inne pisma o sztuce*, Warszawa 2003.
- Witkiewicz S.I., *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne pisma filozoficzne (1902-1932)*, Warszawa 2002.
- Witkiewicz S.I., *Pożegnanie jesieni*, Kraków 2004.
- Witkiewicz S.I., *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny z Janem Leszczyńskim*, Warszawa 2002.
- Witkiewicz S.I., *Zagadnienie psychofizyczne*, Warszawa 2003.
- Witkiewicz S.I., Ingarden R., *Korespondencja filozoficzna*, Warszawa 2002.